
"Blaski i cienie konserwacji pałacu biskupiego w Kielcach", Jakub Lewicki, w: "Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989. Uwarunkowania polityczne i społeczne", Warszawa 1996 : [recenzja]

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 19, 460-462

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wynika, że dopiero w 1711 r. właściciel miasta wystąpił do biskupa krakowskiego z prośbą o wyrażenie zgody na budowę bóżnicy⁶. Już w 1716 r. w mieście mieszkało 20 gospodarzy i 25 komorników żydowskich (s. 14). Według wizytacji z 1721 r. w mieście *habitat numerosa Iudaeorum plebs in exdivisa eiusdem civitatis parte dicta Skalka*. Na podstawie ugody z 1718 r. starozakonni mieli płacić miejscowemu prepozytowi 160 zł rocznie. Ponadto mansomiarzom i uczniom mieli dawać 5 funtów pieprzu, 5 funtów imbiru, 2,5 funta kminu, 5 funtów rodzynek, 3 uncje szafranu i 3 uncje goździków. Wreszcie uczniom *in vim pensionis vulgo kuzubalec* winni płacić 4 dukaty rocznie⁷. Według wizytacji z 1748 r. starozakonni zajmowali trzecią część miasta i posiadali bóżnicę⁸. J. Wijaczka omawia dynamiczny rozwój sztydlowieckiego kahału, opierając się w dużym stopniu na nowych materiałach, między innymi z Archiwum Radziwiłłów z Połoneczki i Archiwum Zamoyskich.

W kolejnym artykule W. Caban przedstawia liczebność, strukturę i źródła utrzymania ludności żydowskiej w miastach powiatu opoczyńskiego w latach 1815–1862 (s. 35–47). W 1827 r. Szydłowiec był jednym z pięciu miast tego powiatu, w których ludność starozakonna stanowiła większość mieszkańców (s.38)⁹. Ludność żydowską w samym Szydłowcu w latach 1815–1914 charakteryzuje A. Penkalla (s. 49–71). Można dodać, że ostatnio kwestią tą zajął się J. Piwek¹⁰.

M. Przeniosło pisze na temat aktywności politycznej Żydów sztydlowieckich (s. 73–92)¹¹, a R. Renz o ich życiu codziennym w okresie

międzywojennym (s. 93–112)¹². Z kolei S. Piątkowski scharakteryzował losy ludności izraelskiej w czasie ostatniej wojny (s. 113–133). Wreszcie G. Miernik omówił losy Żydów, a zwłaszcza nieruchomości pożydowskich w okresie powojennym (s. 135–214).

Tak więc omawiane wydawnictwo stanowi interesującą próbę całościowego przedstawienia dziejów Żydów sztydlowieckich. Zabrało w nim jednak omówienia okresu austriackiego (1795–1809), Księstwa Warszawskiego i pierwszej wojny światowej.

Zenon Guldon

JAKUB LEWICKI: BLASKI I CIENIE KONSERWACJI PAŁACU BISKUPIEGO W KIELCACH. W: OCHRONA I KONSERWACJA DÓBR KULTURY W POLSCE 1944–1989. UWARUNKOWANIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE. Warszawa 1996, s. 167–192

Artykuł jest opublikowaną wersją referatu wygłoszonego na konferencji naukowej 10–12 XI 1994 r. w Kazimierzu Dolnym, podczas której podjęto próbę krytycznego omówienia państwowej ochrony zabytków w czasach PRL. Na przykładzie pałacu biskupów krakowskich w Kielcach autor analizuje przedsięwzięcia projektowo-badawcze i ich realizację, wiążące z ówczesnymi tendencjami w polskim konserwatorstwie.

Zespół pałacowy – jako fragment zabudowy Wzgórza Zamkowego – był w latach 60. przedmiotem konkursu urbanistycznego; w 1965 r. powstała koncepcja projektowa prof. G. Ciołka, w 1970 r. zaś projekty urbanistyczne. Mankamentem tych koncepcji (jak również opracowanych w 1969 r. konserwatorskich założeń programowych) był, według autora, brak rozpoznania i waloryzacji zachowanej zabudowy, zwłaszcza dawnych posesji kanonickich i zabudowań folwarku biskupiego, co w konsekwencji przyniosło propozycje licznych rozbiórek i nowych inwestycji – nie liczących się z krajobrazem historycznym.

⁶ K. Dumała *Studia z dziejów Szydłowca*. „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” t. 4: 1967, s. 217

⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AV 21, k. 31–31v.

⁸ Z. Guldon *Gminy wyznania mojżeszowego w powiecie radomskim w XVI–XVIII wieku*. W: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*. T. 2. Red. Z. Guldon i S. Zieliński. Radom 1996, s. 168

⁹ Zob. szerzej W. Caban *Spółeczeństwo Kielecczyny 1832–1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*. Kielce 1993, s. 163–186.

¹⁰ J. Piwek *Szydłowiec i dobra sztydlowieckie w pierwszej połowie XIX wieku*. Kielce 1996, s. 54–57, 251–256

¹¹ Zob. też M. Przeniosło *Ruch „wyrotowy” w województwie kieleckim 1918–1926*. Kielce 1995.

¹² Zob. też R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*. Kielce 1994.

Z konieczności opierały się one na pracach historycznych, głównie J. Pazdura (studium historyczno-urbanistyczne, 1957; monografia *Dzieje Kielc do 1863 r.*, 1967); wyjątkiem było, zignorowane przez projektantów, studium ogrodu pałacowego (J. Bogdanowski, 1969). Dopiero powstałe w latach 80. w ramach kieleckich PKZ-ów studium historyczno-urbanistyczne Kielc i w jego ramach Wzgórza Zamkowego (opublikowane przez J. L. Adamczyka w 1991 r.) stworzyło podstawę programów konserwatorskich i projektów urbanistyczno-architektonicznych.

Innymi błędami, zdaniem autora, obarczone były projekty architektoniczne dotyczące samego pałacu, będące według niego wyrazem nastawienia projektantów (i konserwatorów) na „poprawianie” zabytku w imię jedności stylowej i przyjęcia *a priori* założenia, iż decydującym o charakterze pałacu jest wiek XVII. Taką postawę, która lekceważy autentyzm substancji zabytkowej, autor kwalifikuje jako neoromantyczną, ilustrując ją przykładami projektów marmurowych posadzek, które miały podnieść splendor rezydencji, oraz tendencją do zacierania XVIII-wiecznych nawarstwień (np. na fasadzie pałacu). Działo się tak, mimo iż pałac i jego otoczenie były od lat 70. przedmiotem badań i licznych opracowań (w większości przytoczonych przez autora), wykonanych głównie przez PKZ-y krakowskie, a także przez Muzeum Narodowe.

Wypada zgodzić się ze stwierdzeniami J. Lewickiego, iż niekiedy projekty (przeważnie nie zrealizowane) wyprzedzały badania, choć w większym stopniu dotyczy to zespołu zabudowy Wzgórza Zamkowego. Przy analizie projektów urbanistycznych autor nie uwzględnił współczesnych studiów planu szczegółowego Kielc powstających w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, różniących się np. rozwiązaniami komunikacyjnymi. Na zamieszczonym w artykule planie części Wzgórza Zamkowego z 1964 r. nie zróznicował zabudowy, traktując jednakowo obiekty murowane oraz szopy i komórki; usunięcie tych ostatnich z podwórza przy skrzydle północnym uznał jako działania ahistoryczne, ogalające zabudowaną niegdyś przestrzeń.

Zilustrowane przez J. Lewickiego na przykładzie zabudowy Wzgórza Zamkowego w Kielcach tendencje konserwatorskie w okresie PRL są rozważaniami wyizolowanymi z

kontekstu historycznego i stanowią interpretację założonej z góry tezy o jednostronności i dowolności ówczesnych rozwiązań. Autor nie przedstawił podstawowych faktów z historii zabudowy wzgórza ani samego pałacu oraz charakteru przekształceń, związanych z częstymi (zwłaszcza w XIX i XX w.) zmianami sposobu użytkowania. Nie uwzględnił zwłaszcza faktów głębokiej degradacji, jakiej uległo to miejsce w XIX w. w wyniku celowych działań zaborcy, oraz prób przywracania mu odpowiedniej rangi w okresie międzywojennym. Bez tego złożonego kontekstu nie sposób ocenić działań powojennych, trudno bowiem wszelkie zamierzenia i działania podejmowane w pałacu i jego otoczeniu uznać – jak chce autor – za „nienaukowe” i nastawione na kreowanie romantycznej wizji kosztem jego autentycznej substancji. Takie nastawienie autora podważa wiarygodność postawionej przezeń tezy o świadomym deprecjonowaniu wartości ideowo-artystycznych pałacu oraz walorów architektonicznych i przestrzennie-krajobrazowych Wzgórza Zamkowego w okresie PRL. Świadczy o tym choćby fakt, iż większość pomysłów, tak krytykowanych przez autora, nie została zrealizowana.

Ocena dokumentacji i prac konserwatorskich oraz dostosowania pałacu do funkcji muzealnych wymagają osobnych, pogłębionych analiz. Warto podkreślić, iż powojenne projekty i zrealizowane prace konserwatorskie są w znacznym stopniu kontynuacją restauracji pałacu z lat 30., przy czym ta ostatnia miała wyraźnie charakter kreacyjny, twórczy i wносиła akcenty aktualne, np. w Drugim Pokoju Prałatów i Pierwszym Biskupim (fryzy pod stropami), w Sieni Górnej i w Sanktuarium J. Piłsudskiego (zmiany architektoniczne)¹.

W tym miejscu należy jedynie sprostować kategorię sady autora o zniszczeniu XVIII-wiecznych dekoracji malarskich. Odslonięte w latach 80. na fasadzie pałacu pozostałości polichromii zachowały się w stanie reliktowym i ich ewentualna rekonstrukcja nie była możliwa, a pozostawienie w formie świadków – nieuzasadnione; zostały one zrestaurowane i zabezpieczone. Nieścisłości i dowolnych interpretacji jest w artykule wię-

¹ Zob. E. Massalski *Pałac pobiskupi w Kielcach*. W: *Pamiętnik Koła Kielczan*. T.VI. Kielce 1935, s. 58-63.

cej, np. informacji o rzekomym zniszczeniu przez władze marmurowej wykładziny ścian Sanktuarium Piłsudskiego, rozbiórce XVII-wiecznego domku ogrodnika (w rzeczywistości – ruiny izby ogrodniczej z XVIII–XX w.), czy jakoby nastawienia muzeum na „poprawianie” zabytkowego pałacu w imię czystości stylowej, niechęci do „starego” i zapędach modernizacyjnych. Formułowane na ich podstawie zarzuty o „błędach popełnionych przy konserwacji omawianego zespołu” nie zostały dostatecznie udokumentowane.

Autor założył sytuację modelową: możliwość nieskrępowanych finansami, wieloletnich badań przez historyków (zwłaszcza archiwistów), archeologów, historyków sztuki, konserwatorów zabytków, architektów i inżynierów różnych specjalności (np. konstruktorów, mykologów), urbanistów i in. Na podstawie takich kompleksowych badań, obejmujących nie tylko pałac, ale cały zespół pałacowy, można by dopiero zarysować koncepcję urbanistyczno-architektoniczną, a następnie opracować projekty szczegółowe prac konserwatorskich. W praktyce takie postępowanie – choć metodologicznie uzasadnione, a nawet pożądane – nie było i nie jest możliwe, i to nie

tylko w Kielcach, choćby ze względów finansowych i użytkowych. Nie jest tajemnicą, iż w 1971 r. Muzeum Świętokrzyskie dysponowało zaledwie kilkoma miesiącami na „zagospodarowanie” pałacu. Był to warunek postawiony przez ówczesne władze, które rozważały wówczas możliwość przekazania pałacu innym instytucjom, m.in. Wyższej Szkole Inżynierskiej. Pozostałe zaś budynki zespołu pałacowego (m.in. skrzydła) zajmowały jeszcze w latach 80. inne instytucje i przedsiębiorstwa. Pomijanie przez autora tych i innych faktów stawia pod znakiem zapytania wiarygodność formułowanych przez niego wniosków. Analizę zastąpiła dość dowolna interpretacja.

Można się natomiast zgodzić z J. Lewicim, iż dotychczasowe rozpoznanie architektury i wystroju pałacu jest niewystarczające i wymaga dalszych badań (również archiwalnych oraz porównawczych), i że na przeszkodzie dalszym pracom stoi brak szczegółowej koncepcji merytorycznej i projektowej. Postulat ten jest obecnie realizowany w apartamencie biskupim.

Zespół Redakcyjny